Wydanie poranne

Przedpłata

za „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Rękopisu Redakcja nie zwraca. Telefon Nr 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRE

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy w miejscu 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 180 — **Kraków, Poniedziałek dnia 3 Lipca 1905 r.** — **Rok XIII.**

Interes narodowy

i schlebianie żydom.

Z powodu wyboru p. Sarego, ze strony poważnej otrzymujemy następujące uwagi:

Nie jestem antysemitą, chociaż nie uważam żydów za żywioł równouprawniony w naszych narodowych sprawach; nie popierałbym nigdy praw wyjątkowych przeciwko żydom, ale tak że nie widzę żadnej racji, abyśmy szli pod żydowską komendę; a nadto jesteśmy z tradycji, z przekonania i wreszcie nawet z interesu narodem katolickim i mamy obowiązek, nasz katolicyzm śmiało i stanowczo zaznaczać wszędzie, gdzie jest do tego sposobność.

Czy te wszystkie refleksje nie przyszły na myśl wszystkim naszym wielkim i małym politykom, którzy przeforsowali wybór wiceprezydenta żyda? — I jeszcze jedno: Kraków, mimo wszystko, — nie przestał być duchową stolicą całej Polski. Zrywać w jakikolwiek sposób solidarność z innymi zaborami, jest ciężkim grzechem przeciwko narodowemu sumieniu; a właśnie wybór manifestacyjny żyda, był złamaniem narodowej solidarności. Cóż bowiem dzieje się obecnie w Wielkopolsce i Kongresówce? —

W Wielkopolsce, ohydny hakatyzm, ta wstrętna plama na cywilizacji chrześcijańskiej — jest podtrzymywany i szerzony głównie przez żydów. O tem może się przekonać każdy, kto przeczyta parę numerów którejkolwiek gazety żydowskiej w Berlinie. Kongresówkę niszczą żydzi ekonomicznie i moralnie. Na Litwie są sprzymierzeńcami Rosjan, i narzędziem rusyfikacji — a u nas, w Galicji, łączą się wszędzie z Rusinami i Niemcami przeciwko Polakom. Cóż ma za sens wobec tego powierzanie żydom wybitnych urzędów autonomicznych? Czy panowie konserwatyści na serjo myślą, że my mamy innych żydów niż w Królestwie lub Wielkopolsce? Są teraz obłudniejsi z konieczności — nic więcej. Są Polakami za wypowiedzeniem — to znaczy, że gdyby okoliczności się zmieniły, gdyby np., broń Boże, Kraków dostał się Prusakom, wszyscy żydzi tutejsi w miesiąc po zaborze, byliby niemieckimi patrjotami. Pod tym względem niema żadnej wątpliwości...

Wszystko to dobrze wiedzieli, bo wiedzieć musieli przywódcy większości, a jednak dla partyjnego interesu, dla wyborczego geszeftu, dla osobistych ambicji, narzucili Krakowowi żyda.

Społeczeństwo nie przebaczy im tego podeptania narodowych dogmatów... *I. Z.*

KRONIKA.

Interregnum. Wczoraj na strzelnicy odbył się akt abdykacji króla kurkowego p. Jana Götz-Okocimskiego. O godzinie 4 popołudniu wprowadzono króla uroczyście na strzelnicę przy odgłosie muzyki i huku strzałów moździerzowych. Król po pożegnalnem przemówieniu złożył insygnia wraz z marszałkami w ręce gospodarza strzelnicy p. W. Fenza. Przy pożegnaniu prezes p. W. Redyk wręczył p. Götzowi złoty sygnet, jako dar pamiątkowy od Towarzystwa, a były król zapisał Towarzystwu wieczystą fundację na medal złoty, o który członkowie ubiegać się mogą w strzelaniu przy otwarciu strzelnicy, zawsze w pierwszą niedzielę maja każdego roku. Przy abdykacji otwarta była wystawa darów pamiątkowych od monarchów i królów kurkowych oraz od stowarzyszeń pokrewnych. Po ceremonji abdykacji ogłoszono interregnum; władza wykonawcza przeszła w ręce komendanta strzelnicy, tj. gospodarza p. Fenza, który obecnych zaprosił do strzelania królewskiego.

Pierwszy strzelał do drewnianego kura b. król, a następnie członkowie prezydjum i marszałkowie, wreszcie inni. W pierwszem strzelaniu brało udział przeszło 30 strzelców.

Wieczorem odbył się bankiet królewski przy dźwiękach muzyki 20 p. p. — Wśród toastów podnoszono obywatelskie cnoty p. Götza, jako przemysłowca, kierującego się zasadami humanitarnemi względem swoich urzędników i pracowników, a zarazem jako obywatela kraju i dobrego syna ojczyzny, który w pracy zajmuje tylko siły miejscowe i nie wywozi zarobionych pieniędzy za granicę.

Krak. Związek okręgowy kół T. S. L. nadsyła nam następujące pismo: Odnośnie do zamieszczanych w swoim czasie i czasopismach krakowskich sprawozdań ze zjazdu Górno-Ślązaków do Krakowa w dniu 11 i 12 czerwca br., uważamy za słuszne nadmienić jeszcze, że gdy zjazd ten z powodu półtoragodzinnego opóźnienia pociągu w pierwszym dniu, nie mógł odbyć się w należytym porządku i ścisłem zachowaniem wszystkich punktów programu tak, że niektórzy uczestnicy zjazdu nie mieli dość czasu do spokojnego spożycia obiadu, to jednakże komitet czuwając bacznie nad wszystkiem i robiąc, co tylko możliwe, zdołał zaoszczędzić ze skromnych funduszów, jakie na cel zjazdu wpłynęły, drobną kwotę 131 k. 82 h., czyli 112 m. 4 fenigi, jakie w dniu dzisiejszym przesłane zostały na ręce p. Szyperskiego dyrektora banku ludowego w Katowicach na cel patrjotyczny, przez samych uczestników górnośląskich zjazdu obrany. Z głębokiem poważaniem: *L. Małecki* przewodniczący, — *M. Cisek*, sekretarz.

Konferencja okręgowa nauczycielstwa krak. odbyła się w dalszym ciągu we środę.

Po dyskusji nad referatem p. Erenklowej o nauce historji powszechnej w szkołach wydziałowych, uchwalono wnioski z żądaniem uproszczenia nauki ewentualnie wydania nowego podręcznika i wyposażenia szkół w odpowiednie przybory, jak mapy, obrazy i t. d. Uchwalono również szereg postulatów w sprawie nauki geografji na podstawie referatu p. Friedberg, oraz w sprawie ułatwień nauki fizyki i historji naturalnej według referatu dyr. Parczyńskiego.

Wnioski o podobnem znaczeniu co poprzednie uchwalono p. Woźnemu w sprawie udzielania nauki rachunków i p. Kaczanowskiemu na temat rysunków w szkole wydziałowej. W dyskusji nad elaboratem dyr. Waciągi o nauce kaligrafji poddał p. Pększyc ostrej krytyce naukę kaligrafji w seminarjum nauczycielskiem, gdzie według jego twierdzenia uczniowie oddają obce wzory, a sami pisać nie umieją. Odpierał te zarzuty prof. seminarjum naucz. p. Wereszczyński. Tenże mówca polecał do nauki czytania nut i śpiewu dobry podręcznik p. Rudnickiego.

Nastąpiły referaty p. Błotnickiej w sprawie rozwoju nauki dopełniającej w Krakowie i p. Blochowej o wychowaniu fizycznem, o grach i zabawach młodzieży. W dyskusji p. Zimowski krytykował dotychczasowy sposób szczepienia dzieci szkol. w połowie czerwca, kiedy z powodu panujących upałów dzieci mdleją, a te, które mają zdawać egzamin do gimnazjum, narażone są na przeszkodę; w końcu proponuje urządzać szczepienie w innym miesiącu.

W ożywionej na ten temat dyskusji p. Drozdowski utyskiwał na brak funduszów na wycieczki, p. Nowak przedstawiał zły stan budynków szkolnych w Krakowie, co jest powodem rozlicznych chorób.

P. Lilienthal postawił wniosek o wprowadzenie instytucji lekarzy szkolnych.

W końcu przewodniczący inspektor p. Dobrzański przyrzekł w tym kierunku poczynić kroki u władz miejscowych, by sprawę wychowania fizycznego wprowadzić w Krakowie na właściwe tory. — Na tem zakończono obrady.

W trzecim dniu konferencji. Referent dyr. Maciołowski mówił o trudnościach w nauce pisania i czytania i przyczynach tych trudności. W obszernej dyskusji na ten temat zabierali głos pp. Müller, Danziger, Ginsel, Wójcik, Nowak, Zimowski, Lilienthal i inni.

Uchwalono szereg wniosków, postawionych przez referenta, z których na uwagę zasługują: 1) Podział klasy I na dwa lata, 1) Zmiana elementarza, 3) Przydzielanie rutynowanych sił nauczycielskich do klasy I-ej, 4) Maksimum dzieci w klasie I, w liczbie 40. Na uwagę zasługuje również wniosek, by dzieci anormalne usuwać z klasy, który to wniosek zmodyfikował pan Zimowski w ten sposób, by nie po 2 miesiącach, ale dopiero po roku lub nawet dwóch latach dzieci takie zbadane przez lekarza psychjatrę przeznaczać do osobnych szkół. Mówca wskazał na broszurę Stanisława Syca p. t. Anormalni i szkoły dla nich, gdzie sprawa ta jest dokładnie omówiona.

P. Lilienthal postawił wniosek o podziale klasy I. w dzielnicy żydowskiej, bo przeszkodą w wyczerpaniu materjału i rozwoju dzieci klasy I., są podwójne święta w szkołach o mieszanej, t. j. żydowskiej i katolickiej dziatwie.

Ref. p. Drozdowski zdał sprawę z elaboratów na temat o zmianie podręczników dla szkół miejskich.

P. inspektor Dobrzański skonstatował, że wielu elaborantów oświadcza się za nadaniem nowym książkom szkolnym charakteru narodowego polskiego przez wyposażenie ich w odpowiednie ustępy. Konferencja hucznymi oklaskami dała wyraz ogólnej zgody na to życzenie.

Następnie p. Zofja Schwarz odczytała sprawozdanie z ruchu bibljoteki okręgowej w ubiegłym roku. Zgromadzeni podziękowali bibljotekarce za bezinteresowne urzędowanie burzą oklasków.

Wreszcie nastąpił wybór komisji bibljotecznej i wydziału konferencyjnego, w skład którego weszło 20 osób.

O godz. wpół do 3 wśród ogromnego upału zamknął przewodniczący p. J. Dobrzański obrady konferencyjne, dziękując nauczycielstwu za żywy współudział w pracach komisyjnych i konferencyjnych i życząc wszystkim wesołych wakacyj.

Flotyla rosyjska, mimo, że jej groził zamach mecenasa dra Guńkiewicza, odpłynęła wczoraj po południu z powrotem do Sandomierza, salutowana przez nasz statek rządowy „Kraków“.

Na statku „Narew“ odjechało drogowe „Naczalstwo“, składające się z radcy stanu, Lucjana Kwiecińskiego, dyrektora dróg wodnych p. Ćwikla, nadinżyniera Pawła de Adlerberg i inżyniera dróg wodnych, Konstantego Pirbudagowa.

Komisja bawiła w Krakowie trzy dni. W tym czasie woda na Wiśle opadła o 10 cm., gdyby zatem flotyla zmuszoną była zatrzymać się jeszcze trochę dłużej, byłaby uwięzioną z powodu nizkiego stanu wody.

Bandę żydowskich złodziei wyśledziła i przyaresztowała policja tutejsza przed dwoma dniami. Banda ta grasowała głównie w dzielnicy żydowskiej, gdzie popełniła cały szereg znacznych kradzieży pieniędzy i kosztowności przeszło na 1000 koron. W skład jej wchodzili: Dawid Schlacht z Wiśnicza, Leib Safran, właściciel gospodarstwa, Izak Schor, krawiec i Mechel Kummer parasolnik.

Dwaj wspólnicy. 18-letni Franciszek Michalik, czeladnik stolarski i jego rówieśnik Karol Urbisch, praktykant optyczno mechaniczny wspólnie dopuszczali się kradzieży złotych oprawek do lornetek i binokli. Urbisch kradł u optyka p. K. Zielińskiego, a Michalik skradzione złoto sprzedawał żydowskim złotnikom. Szkoda wyrządzona w ten sposób ma być znaczna. Michalika aresztowano, Urbisch zbiegł.

NEKROLOGJA.

Teodozja Uszewska, zmarła dnia 30-go czerwca 1905 roku. Pogrzeb odbył się w niedzielę.

Bank galicyjski a Tustanowice.

Z poważnej strony otrzymujemy następujące uwagi:

Nieszczęśliwa historja upadającego banku galicyjskiego zdaje się dochodzić do pomyślniejszego, choć prawie już niespodziewanego zwrotu.

Prezes tego banku, p. Franciszek Slęk, zainterpelowany na wczorajszem zgromadzeniu akcjonarjuszów o aktywa banku, nie figurujące już od lat paru w bilansie, objaśnił, iż prawa naftowe na rozległych terenach Tustanowic (pod Borysławiem), należące ongi do galicyjskiego banku kredytowego w likw., a stanowiące najważniejszą część aktywów, pokrywających wydatki banku galicyjskiego na likwidację poniesione — zostały przed paru laty cichaczem usunięte z posiadania tego banku.

Stało się to w ten sposób, iż mocą kontraktu, zaprotokółowanego w księgach likwidacji pod datą 23 stycznia 1902, komitet likwidatorów, z ks. Władysławem Sapiehą na czele, sprzedał prawa naftowe obszaru blisko 300-morgowego (na lat 13 jeszcze przysługujące) ś. p. księciu Adamowi Sapieże, ojcu prezesa komitetu, za 40 tysięcy złr. — W ten sposób grunta, które dziś stanowią największy i najbogatszy teren naftowy nietylko Galicji, ale Europy może całej, przeszły na parę tygodni przed pierwszym ropodajnym wybuchem w ręce zarządców masy likwidowanej za bezcen.

Wobec tego nasuwać się musi pytanie, jak mógł zarząd banku galicyjskiego przeoczyć tak ważny moment i dopuścić do takiej transakcji, pomimo protestu mniejszych akcjonarjuszów, których zawsze na walnych zebraniach likwidacji akcjami samego banku galicyjskiego przegłosowywano.

Pan Slęk wyjaśniał to na zgromadzeniu tem, iż nic o sprawie całej nie wiedział (czemu przeczą jednak akcjonarjusze, znający sprawę) — oświadczył przy tem, że dziś już nawet poruszenie tej sprawy jest bezcelowe, gdyż sprawa przedawniona.

W obronie interesów banku, któreby wobec tego oświadczenia prezesa musiały wydać się przepadłymi, zabrał głos mecenas dr Skąpski, który wykazał, iż wobec notorycznej nieprawidłowości popełnianej tem, iż likwidator i strona kupująca były tą samą jest osobą, termin przedawnienia prawdopodobnie jeszcze daleki do upłynięcia i że ewentualna amulacja kontraktu nie jest wykluczona.

Rezultat dyskusji był ten, iż pomimo zapewnienia adwokata dra Czarnika, zastępcy hr. Mierowej, iż sprawę gruntownie zbadał i uznał za przesądzoną, walne zgromadzenie uchwaliło wniosek radcy dworu prof. dra Jordana polecający zarządowi zbadanie i rewindykacją terenów tustanowickich na rzecz banku.

Wykonanie tego głęboko słusznego postulatu stwarza możność odzyskania dla banku zabranych mu miljonowych wartości a tem samem przedstawia gruntowną sanację banku.

Zasługa odkrycia należy się przeszłorocznemu wydziałowi rewizyjnemu nadzwyczajnemu, który jednak musiał przez 7 miesięcy prowadzić krwawą walkę z zarządem, celem zdobycia dotyczących dokometów, ukrytych we Lwowie.

Operetka w Parku krakowskim.

Od soboty rozpoczęliśmy więc wilegjaturę teatralną w Parku krakowskim, gdzie budynek, opisany już szczegółowo w naszym dzienniku, zamienił się w miły i wygodny teatrzyk letni. W miarę ochładzania się powietrza, atmosfera w teatrze staje się przyjemniejszą; najpóźniej stosunkowo korzystają z chłodu pierwsze rzędy, gdyż tu oszalowano otwory między dachem naw pobocznych (nad lożami) a dachem nawy głównej ze względu na śpiewaków. Może jednak i tu da się urządzić jakąś prymitywną wentylację, która funkcjonowałaby w czasie antraktów. Słowa ze sceny słychać dobrze we wszystkich stronach teatru, trzeba jednak zwrócić uwagę wykonawców, że w danym razie muszą zrezygnować z gry dyskretniejszej, a przyzwyczaić się do grania frontowego, jak to doskonale praktykują p. Kliszewska, pp. Lelewicz i Kotowski, gdyż publiczność dalszych rzędów z powodu znacznego oddalenia nie może się dobrze orjentować kto mówi i traci wątek akcji. Wreszcie należałoby początek aktów sygnalizować jakimś wielkim dzwonem, by publiczność rozproszona po parku nie nadpływała dopiero po zaczęciu na odgłos orkiestry lub śpiewu.

Dwa wstępne przedstawienia miały powodzenie. W sobotę pomimo „Wianków" w teatrze zebrało się dużo widzów, na „Halce" widownia była „nabita". Nowe dekoracje, malowane we Lwowie wyłącznie dla tej sceny, sprawiają wrażenie estetyczne, reżyserja zaś spełniła w zupełności swoje zadanie o ile się to dało przy braku najprymitywniejszych urządzeń scenicznych i wobec szczupłości miejsca. W „Posłańcu» brakło tradycyjnego deszczu, reżyserja zapowiada jednakże, że już na najbliższem przedstawieniu «upusty niebieskie» będą funkcjonowały należycie.

Nakoniec kilka słów uznania dla wykonawców „Halki" na czele z p. Kasprowiczową, która niespożytą siłą głosu i tą solidną pewnością muzykalną budziła powszechny podziw, dalej z p. Okońskim, bardzo wybitnie postępującym w rozwoju głosu i p. Malawskim. Chóry miały swoje dobre chwile, mniej mogła zadowolnić tym razem orkiestra. *t.*

WOJNA.

Z Mandżurji.

Petersburg 3 lipca. Telegram jen. Liniewicza z onegdaj donosi: Japończycy wykonali energiczny marsz w kierunku Beihe. Nasze straże przednie opuściły swe pozycje, ale gdy otrzymały wzmocnienia, nieprzyjaciel się cofnął.

Tego samego dnia nieprzyjaciel posunął się w kierunku Loguchen i Wanhegu.

Londyn 3 lipca. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze piszą, że w Mandżurji Japończycy nie rozpoczęli wprawdzie jeszcze walnej bitwy, ale posuwanie się ich wojsk w ostatnich dniach wskazuje, iż gotują się do zgniecenia Liniewicza za jednym zamachem.

Kwestja pokoju a finanse.

Londyn 1 lipca. Japoński ajent skarbowy, Takahachi, który obecnie bawi w Anglji, oświadczył zastępcy biura Reutera, że niemożliwem jest przewidzieć wynik lub czas trwania obecnych rokowań pokojowych. Japonja musi się liczyć z przyszłą kwestją finansową. Nawet gdyby przyszło do pokoju, będzie Japonja potrzebowała więcej pieniędzy na pokrycie wewnętrznej pożyczki, na koszta powrotu wojska i na cele przemysłowe. Dlatego proponowane jest jak najszybsze zaciągnięcie za granicą nowej pożyczki w wysokości 30 miljonów funtów szterlingów, którąby emitowano w Londynie, Nowym Jorku i na europejskim kontynencie.

Z Rosji.

Z Odessy.

Wiedeń 3 lipca. (Tel. wł.). Ostatnie prywatne doniesienia z Odessy zdają się potwierdzać, iż gubernator odeski stał się panem sytuacji i że w mieście zaczyna nastawać spokój.

Londyn 3 lipca. (Tel. wł.). Relacje z Odessy zaczynają się stawać uspakajające. — Wojsko zdołało opanować położenie. Gubernator odeski otrzymał z Ptersburga kategoryczny rozkaz, że spokój musi być przywrócony za wszelką cenę.

Zmiany w rządzie.

Petersburg 3 lipca. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze podnoszą, że już w tych dniach «ustąpi minister spraw zagranicznych, hr. Lamsdorf z powodu nadwątlonego zdrowia. Następcą jego ma zostać osławiony **Aleksiejew**. Nominacja Aleksiejewa wywołała powszechne niezadowolenie, gdyż Aleksiejew jest powszechnie znienawidzony z powodu klęski na dalekim Wschodzie, on sam jednakże, jako nieprawy syn cara Aleksandra II, ma u dworu wielkie wpływy.

Petersburg 3 lipca. (Tel. wł.) Minister wojny Sacharow zgłosił swe ustąpienie, które zostało przyjęte. Powodem ustąpienia Sacharowa była ta okoliczność, że sprzeciwiał się on zamianowaniu Grippenberga inspektorem piechoty, uważając go za nieuzdolnionego na to stanowisko jenerała.

Petersburg 3 lipca. (Tel. wł.) Spodziewane tu jest ustąpienie ministra spraw wewnętrznych Bułygina. Jego miejsce ma zająć b. jen. gubernator Kijowa, hr. Ignatiew.

TELEGRAMY.

Biliński — ministrem kolejowym?

Wiedeń 3 lipca. (Tel. wł.) *Ekstra Post* notuje znowu po raz drugi pogłoskę, że ministrem kolejowym ma zostać Eksc. Biliński i twierdzi, że jego popularność zapewni mu sympatyczne przyjęcie także u Niemców.

Chybiona akcja Fejervarego.

Wiedeń 3 lipca. (Tel. wł.) Dzienniki węgierskie, które tu dziś rano nadeszły, wyrażają się bardzo sceptycznie o misji bar. Fejervarego, mającej za zadanie przeprowadzenie kompromisu. Dzienniki podnoszą, że bar. Fejervary nie jest do tego uzdolnionym, gdyż większość opozycji nie ma do niego zaufania.

Budapeszt 3 lipca. (Tel. wł.) Bar. Banffy zapytywany przez posłów o zdanie co do misji Fejervarego oświadczył, że wszystko, cokolwiek w tym kierunku robi Fejervary, jest komedją. Również hr. Aponyi zaznaczył, że postępowanie Fejervarego nie robi wrażenia szczerości.

Deklaracja ks. Bülowa.

Paryż 3 lipca. Berliński specjalny korespondent *Matin'a* miał otrzymać upoważnienie do ogłoszenia pisemnego oświadczenia ks. Bülowa, że Niemcy nie miały ubocznych myśli, któreby mogły Francję zaniepokoić. Dyplomacja niemiecka postępuje lojalnie i szczerze i nie ma żadnego innego celu, jak sprawiedliwymi środkami osiągnąć pokojowe załatwienie obecnych kwestyj spornych.

Dżuma w Hiszpanji.

Barcelona 3 lipca. Zaszły tu dalsze sporadyczne wypadki dżumy, ale jak lekarze zapewniają, nie jest to dżuma bubonowa.

Wiedeń 3 lipca. (Tel. wł.). *Sonn. u. Mont. Ztg.* dowiaduje się, że na razie cesarz nie zamianuje nowego prezydenta Śląska w miejsce hrabiego Thuna. Nominacja nastąpi dopiero w jesieni.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W Drukarni »Głosu Narodu« w Krakowie, pod zarządem S. Szembeka